Rok III. Nr. 87. Sosnowiec, czwartek 12 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie ...2.00 ... administra... ...go Nr. 8, telefon mieszkania ...92, telefon redak...j i drukarni 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bri... ...ziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsud...

Prasa włoska o wizycie ministra Zaleskiego.

MEDJOLAN, 11.4 (wł.) Z okazji podróży ministra Zaleskiego »Popolo d'Italja« podnosi zasługi ministra Zaleskiego jeszcze z roku 1922, jako posła Rzpospolitej w Rzymie, zdaniem dziennika dały podstawę dobrych stosunków między Polską a Włochami. Następnie podkreśla zasługi, jakie oddał swemu krajowi w polityce międzynarodowej, jako minister spraw zagranicznych, który aczkolwiek starał się załatwić wszystko pokojowo, to jednak działał niemniej energicznie, dodając w ten sposób znaczenia państwu.

WIEDEŃ, 11.4. W związku z wizytą ministra Zaleskiego w Rzymie, prasa wiedeńska przynosi zapatrywania politycznych kół włoskich na tę wizytę.

Polska — twierdzą w Rzymie — jest potężną zaporą przeciwko rozszerzaniu panrosyjskiego slawizmu i żelaznym wałem przeciwko imperjalistycznym ambicjom Niemiec. Zadaniem Polski jest także odegranie wybitnej roli w utrwaleniu pokoju wśród państw sukcesyjnych, pośród których jest ona silnym i poważnym partnerem polityki Włoch w Europie środkowej i wschodniej.

Obecna chwila nadaje się do ściślejszego porozumienia między Polską i Włochami na terenie gospodarczym, kulturalnym i dyplomatycznym. Oba narody ożywione są ideą pokojową, a porozumienie polsko-włoskie staje się koniecznością pomimo terytorjalnego dystansu między obu krajami.

Posiedzenie komisji budżetowej
z udziałem marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 11.4. (wł.) Pierwsze posiedzenie po świętach sejmowej komisji budżetowej odbędzie się we czwartek dnia 19 bm.

Posiedzenie to obudziło duże zainteresowanie ze względu na zapowiedziany w niem udział marszałka Piłsudskiego, który będzie przysłuchiwał się obradom nad budżetem wojskowym.

Aresztowani inżynierowie w Moskwie.

BERLIN, 11.4 (wł.) »Germania« donosi z Moskwy, że aresztowani inżynierowie zostali przewiezieni do Moskwy. Wagon kolejowy, w którym znajdowali się aresztowani, otoczony został na dworcu przez oddział G. P. U. Przybycie aresztowanych do Moskwy trzymane jest w tajemnicy. Więźniów przewieziono do więzienia w Łubiankach. Dalszego przesłuchania zaniechano, ponieważ akt oskarżenia już zamknięty.

Dziwna kampanja wyborcza w Chicago.

CHICAGO, 11.4 (wł.) Pierwsze rezultaty wyborów w Chicago przyniosły porażkę stronnictwu Tompsona. Przez cały dzień wczorajszy powtarzały się zbrodnie i akty gwałtu, jakie zawsze towarzyszą kampanji wyborczej w Chicago.

Gdy pewien adwokat murzyński Granada w towarzystwie dwuch murzynów przejeżdżał samochodem, udekorowanym odezwami, zbliżył się drugi samochód, z którego padły strzały rewolwerowe, zabijające adwokata Granadę i jednego z jego towarzyszy.

68-letnia staruszka ofiarą mordu seksualnego.
Morderca ma lat 17 i był już w domu poprawy.

BERLIN, 11.4. W pobliżu Marburga znaleziono w ustronnie położonej chatce zmasakrowane zwłoki 68-letniej Elizy Craemer, która padła ofiarą morderstwa seksualnego.

Zbrodni dopuścił się 17-letni wychowanek domu poprawy Józef Weil, który został aresztowany w chwili, gdy po popełnieniu tego czynu z całym spokojem spożywał obiad u swej matki, służącej u miejscowego pastora.

500 kulisów chińskich zatopionych.
Straszna katastrofa w kopalni węgla.

MUKDEN, 11.4. W kopalni węgla w Fuszan wydarzyła się straszna katastrofa.

Wskutek zerwania tamy rzecznej ogromne masy wody zalały całkowicie kopalnię w chwili, kiedy pracowało w niej przeszło 500 górników. Cała załoga kopalni, składająca się prawie wyłącznie z kulisów chińskich, poniosła śmierć w nurtach fal.

Urotowało się zaledwie kilka osób, które znajdowały się w pobliżu szybu.

Szakal międzynarodowy w rękach policji.

WROCŁAW, 11.4. Policji tutejszej udało się przytrzymać międzynarodowego handlarza żywym towarem Maksymiljana Müllera, który od dłuższego czasu operował na Śląsku. Uprawiał on werbunek dziewcząt wiejskich, którym obiecywał dobrze płatne posady i służbę w Berlinie.

Ustalono, że udało mu się kilkakrotnie przemycić transporty tych białych niewolnic do domów publicznych Ameryki Południowej.

Wizyty marsz. Daszyńskiego

WARSZAWA, 11.4. W dniu dzisiejszym marszałek sejmu Daszyński złożył wizyty wszystkim obecnym w Warszawie ministrom.

Pół miljarda złotych.

WARSZAWA, 11.4. (wł.) Portfel wekslowy banku polskiego osiągnął w obecnej chwili pół miljarda złotych.

Wielkie łowy.

WARSZAWA, 11.4 (wł.) Dziś rozpoczęło się w puszczy Białowieskiej wielkie polowanie reprezentacyjne, zorganizowane przez ministerjum rolnictwa. W polowaniu biorą udział: ministrowie, korpus dyplomatyczny akredytowany przy rządzie polskim oraz zaproszeni goście.

Sekretarz międzynarodówki komunistycznej wydalony z Francji.

PARYŻ, 11.4. (wł.) Aresztowany wczoraj austrjak Schüller, sekretarz międzynarodówki komunistycznej i delegat komitetu wykonawczego międzynarodówki został wydalony z granic Francji. Schüller udał się do Niemiec.

Piorun w świątyni
5 zabitych, 30 rannych.

LONDYN, 11. 4. (wł.) Dzienniki donoszą z Bombaju, że w pobliżu Kottsyam (południowe Indje) piorun uderzył w świątynię, w czasie nabożeństwa. Pięciu ludzi poniosło śmierć, 30 odniosło rany.

Stracili życie
dla 25 fenigów.

KOPENHAGA, 11.4. (wł.) W okolicy Varda w zachodniej Jutlandji dwaj młodzi parobcy założyli się o 25 fenigów, kto z nich dłużej utrzyma się pod wodą podczas pływania, przyczem obaj zatonęli.

Nowy raid hipiczny.

PARYŻ, 11.4. (wł.) Panna Dorange, francuska, która odbyła raid hipiczny z Paryża do Berlina, odbywa teraz nową wycieczkę do Bukaresztu, dokąd podjęła się dotrzeć po 70 dniach.

Gwałtowny tornado szaleje.

MEKSYK, 11.4. (wł.) Gwałtowny tornado szalał w szeregu miast, stanu Coshuila. Rozmiary szkód dotychczas nieznane.

16-ta loterja państwowa.
5-ta klasa — 25-ty dzień.

Zł. 10.000 nr. 87864.
Zł. 3.000 n-ry: 17306 28305 103361
Zł. 2.000 n-ry: 10479 101514.
Zł. 1.000 n-ry: 7407 10569 24847 39069 52943 106855 121544 128692.
Zł. 600 n-ry: 817 2267 3316 3880 6569 7781 18806 31779 43134 45132 47959 53326 59810 63307 71537 75020 75027 84482 94008 95601 98870 99541 116447.
Zł. 500 n-ry: 2069 3538 9198 14272 16346 16456 19169 28081 28510 28574 35089 40094 40707 50127 57167 64938 64989 72437 74664 82984 94836 96381 107656 111500 114038.

Prasa donosi, że...

— W tych dniach otwarta została w Paryżu sesja mieszanego trybunału polsko niemieckiego w sprawie odszkodowania za towary, zarekwirowane przez niemców w Łodzi w czasie okupacji.

Jak wiadomo, straty kupców i przemysłowców łódzkich sięgają wprost bajońskich sum.

Specjalne zainteresowanie budzi sprawa firmy »I. K. Poznański«, która może się stać precedensem dla innych tego rodzaju spraw. Z ramienia firmy występuje adwokat Wittenberg i de Monzie, brat ministra francuskiego.

— W dniach najbliższych nastąpi ostateczna decyzja w sprawie zamierzonych od dłuższego czasu przesunięć personalnych na stanowiskach wojewodów.

Do tych ostatnich projektów należy: na miejsce ustępującego wojewody Bnińskiego w Poznaniu ma zostać mianowany dotychczasowy wojewoda lwowski p. Borkowski. Wojewodą lwowskim zostałby poseł Gołuchowski, który zrzekłby się mandatu sejmowego. Na miejsce posła Gołuchowskiego do sejmu wszedłby: z listy państwowej nr. 1 A. Birkenmajer, dziennikarz.

— Z pogranicza litewskiego donoszą, że w związku z konferencją w Królewcu litwini czynią gorączkowe przygotowania na stacji granicznej Zawiasy, przeprowadzając studja, gdzie mają być zbudowane cysterny naftowe, jak również pracują nad węzłem kolejowym, który będzie niezbędny przy otwarciu ruchu kolejowego z Polską.

— W kościele św. Elżbiety we Lwowie popełniony został w drugi dzień świąt Wielkanocy oburzający czyn bluźnierczy.

Do ołtarza, przed którym ksiądz rozdawał komunję św. podszedł Zygmunt Goldstein, 45-letni handlowiec, zamieszkały przy ulicy Gródeckiej 99 i uklęknąwszy przyjął komunię św., poczem odszedł na ubocze i wypluł ją na ziemię.

Tylko niezwykłemu taktowi świadków bluźnierstwa zawdzięczać należy, iż tłum modlących się w kościele nie zareagował czynnie za[illegible] Goldsteina. Goldsteina oddano [illegible]ce policji.

— We wsi Zórawiczki w pow. przeworskim rozegrała się niezwykle ponura tragedja rodzinna. Gospodarz tamtejszy Jan Zapała w czasie sprzeczki z żoną z powodu dzieci zamordował przy pomocy rydla żonę i 4-letnią pasierbicę i śmiertelni zranił 10-letniego pasierba, poczem nożem kuchennym poderżnął sobie gardło, ponosząc śmierć.

— Onegdaj zdarzył się na szosie pod Szamotułami w Poznańskiem straszny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary. Oto na jednym rowerze przejeżdżali się 18-letni Leon Techmara i 19-letni Stefan Michalak. W pewnym momencie wpadł na nich z tyłu pędzący z zawrotną szybkością samochód.

Skutki zderzenia były straszne. Obaj cykliści upadli na ziemię. Techmara odniósł ciężkie okaleczenia i wstrząs mózgu wskutek czego rano dnia następnego zmarł, nie odzyskawszy przytomności, Michalak zaś ciężko poturbowany dogorywa w szpitalu.

Duchowieństwo niemieckie na usługach hakaty.

Gwałtowna germanizacja ludności polskiej na Śląsku niemieckim trwa z niesłabnącą siłą.

Między innemi zaprowadzono regularne nabożeństwa niemieckie w parafjach czysto polskich. W powiecie głubczyckim (85 proc. polaków) po plebiscycie jak na komendę zaniknął zupełnie język polski z kościoła.

Loterja budowlana — środkiem odrodzenia ruchu budowlanego.

Wojna wszechświatowa w krajach, które były terenem walk, a więc nadewszystko w Polsce dokonała zniszczenia dobrobytu. Odbudowa i rozbudowa miast jest niezbędną dla zapewnienia dachu nad głową tysiącom pozbawionym ognisk rodzinnych w różnych dzielnicach kraju.

Potrzeba przedewszystkiem tanich mieszkań jedno i dwupokojowych dla tak wielu przez los wydziedziczonych w Polsce pracowników fizycznych i pracowników umysłowych.

Zastój w przemyśle budowlanym, jaki trwa od okresu powojennego jest wynikiem zaniku prywatnej inicjatywy budowlanej, brakiem oszczędności w szerszych warstwach społeczeństwa i niechęcią do lokowania kapitałów przez sfery posiadające w budowie domów, wskutek drożyzny materjałów budowlanych i większych kosztów robocizny.

Jak ciężkie jest położenie warstw pracujących, zamieszkałych, wobec braku mieszkań w barakach stolicy, lub gnieżdżących się w najgorszych warunkach sanitarnych na oddalonych przedmieściach, lub w okolicach Warszawy, czy innych większych miast w Polsce i pozbawionych zazwyczaj dogodnej komunikacji, wskutek czego bezprodukcyjnie marnotrawi się bardzo dużo czasu i energji, — jak dalece te opłakane stosunki mieszkaniowe przyczyniają się do rozgoryczenia upośledzonych, nie za swoje winy, i zwiększają kadry skłonne do podporządkowania się wpływom komunistycznym — o tem wie każdy. Wiedzą o tem zarządy miast w Polsce i winni szukać różnych dróg do naprawy sytuacji.

Zanim stabilizacja złotego wyda w następstwie swe owoce w postaci ożywionego ruchu w przemyśle, tem samem zmniejszenia bezrobociia zwiększenia zdolności płatniczych ludności, zanim należycie ujęty i scentralizowany ruch budowlany współdzielczy zatoczy szerokie kręgi—byłoby dobrze, aby zarządy miast pomyślały o akcji w tym kierunku, możliwej do przeprowadzenia, któraby pociągnęła szerokie sfery do składania swych zapracowanych groszy dla rozszerzenia akcji budowy domów mieszkalnych.

„Expres Kaliski“ radzi, by zarządy miast podjęły zabiegi w celu zorganizowania loterji miejskich budowlano-mieszkaniowych. Posiadacze biletów loteryjnych, którym posłużyłoby szczęście, wygrywaliby dwupokojowe przeważnie mieszkania w domkach z ogródkami, któreby były przez miasta budowane, zyskując na zawsze własny dach nad głową.

Każda gmina miejska o większej ilości mieszkańców, a przedewszystkiem Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Sosnowiec i t. d. wprowadzałyby miejską loterję budowlaną odnośnej gminy na zasadach następujących:

1) miasto buduje na przedmieściach jednotypowe domki z ogródkami dla oddzielnych rodzin ze wszelkiemi wygodami;

2) środki finansowe na budowę tych domków magistraty czerpią przy pomocy kredytów banku gospodarstwa krajowego pod zastaw majątku miejskiego, które to kredyty byłyby pokryte z wpływów loterji budowlanej;

3) każde większe miasto zorganizowałoby przy magistracie oddzielną dyrekcję loterji budowlanej miejskiej; centrala wszystkich powstałych dyrekcyj miejskich loterji budowlanych mieściłaby się w generalnej dyrekcji loterji budowlanej, która powstałaby w Warszawie pod zwierzchniem kierownictwem banku gospodarstwa krajowego przy udziale delegatów zainteresowanych ministerjów.

W Baborowie, Nasilu, Branicach i Sułkowie, gdzie ludność posługuje się narzeczem morawsko polskiem, germanizacja przez kościół jest tak intensywna, że nawet napisy polskie na nagrobkach cmentarnych usuwa się z polecenia księży. Szczególnie zasłużył się w tej mierze proboszcz baborowski ks. Kłoske.

Szczegóły budowy nowej kolei Górny Śląsk—Gdynia.

W związku z budową nowej linji kolejowej Herby — Zduńska Wola — Inowrocław, oraz dalszego jej przedłużenia z Bydgoszczy do Gdyni, odbyła się w Częstochowie wspólna konferencja zainteresowanych dyrekcyj kolejowych: warszawskiej, katowickiej, poznańskiej i gdańskiej.

Omówiono szczegóły dotyczące trasy nowej linji, rozmieszczenia domów mieszkalnych dla kolejarzy, domów noclegowych dla drużyn konduktorskich, oraz kwestję podziału i rozgraniczenia nowej linji pomiędzy wymienione dyrekcje.

Uposażenie urzędnicze w Warszawie i na prowincji.

Zbliżający się termin rozstrzygnięcia zasadniczego o uposażeniu pracowników wywołuje coraz częstsze głosy o sposobach tego rozstrzygnięcia.

Na jedną z ważnych stron tej sprawy zwraca uwagę ostatni numer »Życia Urzędniczego« (Nr. 516). Czytamy tam:

»Różnice między wysokością uposażeń w poszczególnych miejscowościach w myśl obecnie obowiązujących przepisów wynikają z dwuch powodów: 1) od wielkości miejsc uzależnione są stawki dodatku mieszkaniowego; 2) zasadnicza część uposażenia zwiększana jest w Warszawie o 20 proc. dodatek stołeczny, w woj, śląskiem, w Białej, w Gdyni o 40 proc. dodatek kresowy«.

Z porównań obliczenia płac wynika, że dla urzędnika samotnego na prowincji uposażenie jest niższe o 16,1 do 20 proc. niż w Warszawie, dla urzędników z rodzinami o 15, 6 — 23.3 proc.

W innych państwach tak wielkie różnice nie istnieją. W Czechosłowacji różnica do 9 proc. tylko w gminach do 13,5 proc. W Austrji w gminach do 10.000 mieszkańców o 2,7 proc. niższe, niż w Wiedniu, w najmniejszych zaś miejscowościach o 7 proc. Podobnie rzecz się ma w Niemczech, gdzie naogół różnica ta dochodzi do 4 proc., a tylko w miejscowościach najmniejszych do 16 proc.

Naturalnie, że należy wziąć pod uwagę 1) różnice w kosztach żywności i 2) różnice w wysokokości czynszu mieszkaniowego, by uznać słuszność tej analogji: Z materjału statystycznego, podawanego przez »Kwartalnik Statystyczny« wynika, że na 175 miast polskich w 50 miastach koszta utrzymania są niższe najwyżej o 8,1 proc., w 125 zaś o 16,8 proc. Koszta utrzymania odgrywają w tych obliczeniach rolę zasadniczą i dominującą.

Uposażenia są zatem na prowincji znacznie niższe, niżby to wynikało ze stosunku kosztów utrzymania przyczem najbardziej pokrzywdzeni są urzędnicy w dużych miastach poza Warszawą.

Wobec takiego stanu rzeczy wysuwane są wnioski, jakie należałoby wprowadzić do przyszłej »ustawy uposażeniowej: 1) włączenie dodatku mieszkaniowego do uposażenia, jako jego integralnej części. Zamiast określenia dla stolicy i ewentualnie innych miejscowości dodatku do zasadniczych norm uposażeniowych, wydawałoby się wygodniejszem branie za podstawę dla stolicy i określenie dla innych miejscowości odsetka o jaki różnią się w nich uposażenia od tych norm zasadniczych; w tym celu miejscowości musiałyby być podzielone na kilka klas przez szczegółowe wyliczenie (mniej wskazane według liczby mieszkańców)

2) Wysokość różnic między uposażeniami w różnych miejscowościach określona być winna na podstawie danych o kosztach utrzymania. Te dane pozwolą przeprowadzić podział na klasy. Stosunkowo mało zmieniłoby się odchylenie od norm stołecznych dla wsi i miast małych, gruntownej rewizji natomiast ulec muszą uposażenia w średnich i dużych miastach poza Warszawą szczególnie w dotychczasowym systemie pokrzywdzonych.

Sądzimy, że te zasady są konieczne dla urzeczywistnienia zasady sprawiedliwości w systemie uposażeniowym.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wzrost eksportu węglowego.

Wydobycie węgla w m. marcu b. r. wynosiło 2,593.000 tonn, czyli w porównaniu z lutym wzrosło o 202.000 ton. Wzrost wydobycia przypisać należy większej ilości dni roboczych, których w marcu było 27 wobec 24 w lutym.

Wzrost wydobycia węgla w m. marcu nie szedł jednakże w parze ze wzrostem pojemności rynku wewnętrznego.

Zbyt węgla na rynku wewnętrznym w marcu zmniejszył się o 50.000 ton w porównaniu z lutym. Jest to zjawisko naturalne ze względu na ustanie mrozów.

Natomiast eksport węgla, który w naszych stosunkach ma bardzo duży wpływ na utrzymanie wydobycia węgla na pewnym poziomie, w m. marcu wynosił 875.018 ton, podczas gdy w lutym 794.476 ton, a więc wykazuje wzrost w stosunku do ub. miesiąca o 80.000 ton, a także w stosunku do stycznia o 50.000 ton. Zwiększenie eksportu było następstwem silnej i zdecydowanej akcji przemysłu na rynkach północnych, gdyż eksport na rynki środkowo-europejskie (Austra, Czechosłowacja, Węgry) uległ w marcu poważnej redukcji.

Szczególnie silną akcję rozwinął górnośląski przemysł węglowy na rynkach skandynawskich, gdzie w marcu otrzymał drogą przetargów dostawę dla kolei duńskich w wysokości 54 ton, szwedzkich 93.500 ton, oraz norweskich 35.000 ton, czyli łącznie 182 500 ton. Dalej wzmógł się w marcu eksport węgla do Belgi o 6.000 ton, do Włoch o 20.000 ton, do Rumunji o 8.000 ton, do Jugoslawji o 14.000 ton.

Widoki rozwoju żeglugi na Przemszy.

Liga morska i rzeczna wdrożyła kroki celem urzeczywistnienia projektu budowy toru dojazdowego kolei normalno-torowej ze stacji Mysłowice do przystani nad rzeką Przemszą w Mysłowicach. Odnośny projekt został opracowany staraniem oddziału królewsko-huckiego przez inż. Machalskiego i wniesiony równocześnie do min. przemysłu i handlu i min. komunikacji i województwa śląskiego. Budowa tego połączenia jest niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju żeglugi na Przemszy, zapoczątkowanej przez żeglarzy-uchodźców z nad Odry. Dotychczas wybudowano 5 łodzi »berlinek« 300-tonowych oraz 2 holowniki. Jako główny artykuł przewozu wchodzi tutaj w rachubę koksujący węgiel górnośląski, którego jednak dla braku połączenia kolejowego nie można było dotychczas ładować na statki. Dotychczasowe obliczenia wykazały, że przewóz węgla Przemszą — nawet bez ulepszeń żeglugowych — kalkuluje się daleko taniej, niż przewóz koleją. Koszta budowy tego toru wynosić mają okoko 250.000 zł.

Lekarze francuscy a kasy chorych.

Na walnem zebraniu przedstawicieli francuskich izb lekarskich, które odbyło się niedawno w Paryżu, uchwalono przesłać izbie deputowanych oświadczenie, występujące z całą energją przeciwko projektowanym we Francji kasom chorych z lekarzami stałymi i źle płatnymi.

Francuskie izby lekarskie domagają się, aby członkowie kas chorych mieli prawo wybierać sobie lekarzy, cieszących się ich zaufaniem; dalej, aby tajemnica zawodowa zachowywana była również w stosunku chorych do zarządu kas; aby lekarz opłacany był wprost przez pacjenta, nie zaś przez zarząd kasy i to według bardzo niskiej taksy; aby kasy były obowiązane zwracać chorym koszta leczenia bez uczestnictwa lekarza w tych obrachunkach.

Wreszcie aby lekarz posiadał zupełną wolność przy leczeniu chorego i nie był krępowany przez okrutne względy oszczędności, tudzież wykazy tanich lekarstw.

W razie odrzucenia przez izbę deputowanych, ze względów demagogicznych, powyższych zastrzeżeń ogółu lekarzy francuskich, lekarze oświadczają, że zmuszeni będą zastosować inne środki zaradcze.

Należy im życzyć powodzenia tak ze względów ogólno-ludzkich, jakoteż na godność zawodu lekarskiego.

Przed wyborami do rad miejskich

(Artykuł dyskusyjny).

Jesteśmy w przededniu wyborów do rad miejskich w Sosnowcu, Dąbrowie, a może i w Czeladzi. Warto jest więc sprawie tej poświęcić nieco miejsca i zastanowić się nad nią poważnie, zanim nadejdą te gorące chwile przedwyborcze, gdy niema czasu na dyskusję spokojną.

Zamieszczamy dziś pierwszy artykuł na temat wyborów i sądzimy, że znajdzie się wiele osób, które zechcą zabrać głos na łamach »Expresu Zagłębia«. Zamieszczać je będziemy lojalnie bez względu na to, z jakiego obozu je otrzymamy. Rzecz prosta, że dodając im subtytuł: »artykuł dyskusyjny«. przez to samo stwierdzamy, że artykuł nie pochodzi od redakcji i że nie godzimy się bez zastrzeżeń z jego treścią. **Red.**

Od pewnego już czasu odczytujemy w »Kur. Zachodnim« wzmianki o wyborach do rady miejskiej w Sosnowcu. Redakcja sama zadaje sobie pytania, następnie sama sobie odpowiada, stwarza dyskusyjne sytuacje o rozmowach, konferencjach. Są to metody te same, jak przy wyborach do sejmu. Atakuje, inspiruje, chce tworzyć na nienawiści, a w rezultacie przyczynia się do przeszkolenia komunistów. Pogłębia się powszechna opinja, że »Kurjer Zachodni« był tą ślepą ręką, która dzięki złej taktyce dała komunistom, aż trzy mandaty w Zagłębiu.

Tym panom z »Kurjera« wydaje się, że są tak politycznie wyrobieni, iż oni tylko stanowią sumienie Zagłębia i dobrą a trzeźwą opinię, reszta zaś to... domorosłe niedouki. Na to lekarstwa niema, skoro ktoś choruje na manję wielkości.

Pozatem widać uśmieszki do jedynki, do tej jedynki, którą się lekceważyło, podjeżdżało, a która milczała i działała.

Jeżeli chodzi o wybory do rady miejskiej w Sosnowcu, czy Dąbrowie, to przedewszystkiem należy postawić sobie jedno pytanie: z kim i przeciw komu?

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

217.

— Dobrze — odrzekła Henryka — więc skoro wiesz, to pójdziesz teraz ze mną do fabryki. A pani będzie łaskawa towarzyszyć nam? — dodała zwracając się do pani Duclos.

— Najchętniej.

— Pocóż panie tam idziecie? — zapytał Rene.

— Po tem, coś nam pan powiedział, wiemy już co należy czynić. Zobaczymy się z p. Hauteclair i z Marcelą i zawiadomimy ich o grożącem Cecylji niebezpieczeństwie, oraz o konieczności nntychmiastowego wydobycia jej z klasztoru.

Pani Midoux, chociaż nie wiedziała o dawnym serdecznym stosunku doktora z Marcelą, domyśliła się rywalizacji pomiędzy obiema siostrami.

Znała ona serce kobiece i odgadła powód poświęcenia Cecylji, poświęcenia bohaterskiego, niecofającego się przed ofiarą z życia.

Lecz czyż podobna było dopuścić do takiego nieszczęścia?

Udały się natychmiast do willi i zastały przemysłowca wraz z córką.

Henryka zabrała głos i niewymieniając nazwiska doktora, oświadczyła, że dowiedziała się o niebezpiecznej chorobie Cecylji, przeniesieniu jej do infermerji klasztornej i o grożącem jej życiu niebezpieczeństwie, jeżeli nie będą natychmiast przedsięwzięte jakie środki stanowcze.

P. Hauteclair i Marcela rozpłakali się.

— Jakie środki?—zawołał ojciec. A przedewszystkiem, czy pani jest pewna, że wiadomości te są prawdziwe? Chodziłem z Marcelą przed czterema dniami do klasztoru i widziałem Cecylję w infermerji, ale przełożona zapewniła nas, że to tylko niedyspozycja lekka i chwilowa.

— Niech pan się nie łudzi, ja wiem napewno — odrzekła Henryka.

— Od kogo ma pani tę wiadomość?

— Od mego syna, który dziś widział Cecylję.

Marceli zrobiło się ciemno w oczach. W postępku doktora widziała jawny dowód zdrady.

— Jakim sposobem doktór Duclos dostał się do klasztoru? — zapyłał p. Hauteclair.

— Jako zastępca chorego lekarza klasztornego.

— Boże mój, Boże! — jęknął p. Hauteclair. — Cóż ja poradzę, skoro ona nie chce mnie słuchać i powrócić do domu? Jeżeli zaś zabiorę ją mimo jej woli, to mogę pogorszyć jej stan.

— Powinniście państwo udać się do niej jutro i koniecznie zabrać ją stamtąd — tonem stanowczym oświadczyła Henryka. — Ty Marcelo, masz nad siostrą wpływ wielki i prędzej niż ojciec potrafisz podziałać na nią. Łatwo ci przyjdzie nakłonić ją do powrotu i tem samem ocalić jej życie.

Henryka wypowiedziała te słowa ze znaczącym wyrazem oczu, który zastanowił Marcelę i wywołał w niej zdziwienie i przestrach.

— Proszę cię — zawołała Róża, rzucając się Marceli na szyję — jedź po moją matkę chrzestną... Nie pozwól jej umierać... Ona tak ciebie kocha i nie opuściłaby ciebie, gdybyś była na jej miejscu.

Ta prośba dziecka obok łez ojca stopiły nareszcie lód, pokrywający serce Marceli.

Zrozumiała żądanie Henryki i błagalny, zwrócony na nią wzrok Klotyldy.

Obraz siostry, umierającej z jej powodu i przez nią, stanął w jej wyobraźni i wywarł na nią wrażenie głębokie.

— Nie, pieszczotko moja—odezwała się wreszcie — nie chcę, by twoja matka chrzestna umarła. Pojedziesz jutro ze mną i przywieziesz ją.

— Ach, dziękuję ci, moja dobra Marcelo—zawołało dziecko uszczęśliwione.

Następnego dnia o godzinie dziewiątej rano p. Hauteclair, Marcela i Róża z nieodstępnych Bobem, radośnie biegnącym obok powozu, udali się do Paryża.

Gdy nie zważając na niezadowolenie przełożonej wszyscy troje weszli do infirmeryj, oczom ich przedstawił się widok bolesny.

Cecylja, leżąca na zasłanem białą pościelą łóżku zelaznem, podobna była raczej do cienia niż do osoby żyjącej.

— Moja Cecylja droga!—zawołał p. Hauteclair ze łzami w oczach.

— Mateczko ukochana! — wołała Róża, całując ją—my przyszliśmy po ciebie.

— Jacy wy dobrzy jesteście — szepnęła Cecylja. — Mój ojciec kochany! I Różyczka i ty, Marcelo!...

Lecz po tych słowach zbladła i opuściła głowę na poduszki.

Marcela, głęboko rozrzewniona, ujęła, ręce siostry i tonem serdecznym rzekła jej po cichu:

— Wracaj do nas, chcę byś żyła i była szczęśliwą. Rene twój narzeczony, oczekuje cię, nie możesz pozostawać dłużej.

— Co ty mówisz

— Mówię ci, że Rene, twój narzeczony, oczekuje cię, nie możesz więc pozostawać dłużej.

— I to ty, ty Marcelo mówisz to?

— Ja, i nie mam żadnej zasługi, wracając ci go, gdyż on kocha tylko ciebie.

Uśmiech niewymownego szczęścia przebiegł po ustach Cecylji i kilka kropel krwi zafarbowało jej twarz bladą.

Są ludzie, którzy twierdzą, że Zagłębie musi odrobić te zaniedbania, jakie zrobiło przy wyborach do sejmu.

Możliwym się wydaje tylko jeden front antikomunistyczny, t. j. wszystkich żywiołów od PPS do dwudziestki czwórki, z wyłączeniem w niej osób, powszechnie znienawidzonych i w walce partyjnej za...arganych.

Czy taki blok jest możliwy?

Zapewne, trzeba tylko trochę dobrej woli.

Warszawskie wybory do rady miejskiej przekonały nas, że PPS i ósemka miały ze sobą pakt i zwyciężały. Dlaczegóżby żywioły nieantipaństwowe nie miały stanąć na jednej platformie gospodarczej?

W wyborach do rady miejskiej nie może chodzić o kąt widzenia polityczny, lecz gospodarczy. Na punkcie rozwoju miasta i dobrobytu mieszkańców strony polityczne pogodzić się mogą i pogodzić się powinny.

Taktyka fałszu i obłudy politycznej działa tylko na krótką chwilę.

Czas klaruje wszystkie posunięcia niefortunnych i domorosłych polityków.

O ile przeto chodzi o ugodowe konstelacje gospodarcze, oparte na rozwadze i racjonalnej polityce ekonomicznej, to przedewszystkiem ci, co blok mają tworzyć, powinni eliminować te osoby, które w indywidualnej nienawiści za daleko się posunęły i straciły kredyt moralny w opinji publicznej. Na ich miejsce powinny przyjść nowe siły, które mogą spokojnie ze sobą rozmawiać.

Wyszedłszy z takiego założenia można przystąpić do próby stworzenia jednego bloku.

Powie ktoś, że P. P. S. nigdy na taki blok się nie zgodzi, boby się zdyskredytowała w masach robotniczych. Stwierdzić należy, że na kokietowaniu komunistów P. P. S. już źle wyszła, a wyjść może, idąc po tej linji, jeszcze gorzej.

Środkiem, który mógłby zlutować taki blok państwowy przeciw komunistom, jest jedynka.

Ona powinna się podjąć akcji **pojednania** skrajnych żywiołów. Tymczasem należy »Kurjerowi Zachodniemu« wskazać drogę pojednania a nie jątrzenia w interesie jednostek. To należy sobie otwarcie powiedzieć i nie oszczędzać ludzi, którzy są zawsze do zastąpienia innymi, mającymi rozwagę i dobrą wolę.

Wszyscy, dobrze myślący obywatele tym poglądom przyznać muszą rację.

Komuniści nie powinni wejść do rady miejskiej. Na to się wszyscy godzą. Wszystkie żywioły na prawo od komunistów dzielą się równo mandatami nawet na wypadek mniejszej wygranej po faktycznych wyborach.

Wszystkie żywioły na prawo od komunistów odsuwają od polityki gospodarczej te elementy, które są kością niezgody.

Trudno: ludzi trzeba poświęcać dla dobra ogólnego.

Blok stwarza wspólny system gospodarki miejskiej, który dążyć będzie do stworzenia z Zagłębia jednego wielkiego miasta grodzkiego.

Uważamy, że tylko polityka dobrobytu miast, oparta na współpracy warstw, jest jedynym wskaźnikiem akcji wyborczej do rad miejskich, polityka dobrej woli i planu gospodarczego.

Jeżeli zdobędziemy się na taki wysiłek woli, rzekomo nieprawdopodobny, to odniesiemy zupełne zwycięstwo sami nad sobą nad naszą żółcią i gadulstwem.

Jaką krzywdę albo stratę poniesie ósemka albo P. P. S., jeżeli zgodna rada miejska wybuduje nowoczesną łaźnię, szkołę rzemieślniczą czy inną, szpital europejski, oświetli ulice, pobuduje drogi i wogóle zagospodaruje miasto, postara się o dobre pożyczki dla rozbudowy, zatrudni bezrobotnych etc. etc?

Czy nie cieszylibyśmy się wszyscy, gdyby Sosnowiec wyglądał tak bodaj jak Katowice?

A takie miasta buduje się zgodną współpracą obywateli.

Z tego wszystkiego wynika jedna koncepcja: wspólny front do rady miejskiej żywiołów państwowotwórczych.

Zapewne, są ludzie, co się mogą znaleźć ludzie, co tej misji podjęćby się mogli. Znaleźć się mogą tacy ludzie, co akcję taką mogą przeprowadzić bez szukania synekur... Jakże to się wydaje małoprawdopodobne, a jednak!...

Ciwis.

Czy mówisz prawdę?

— Prawdę. Zajmiesz moje miejsce, a ja twoje tutaj.

— Nie, nie, nie zgadzam się na to, siostro.

P. Hauteclair, stojący o parę kroków od łóżka, nie słyszał tej rozmowy, prowadzonej po cichu, lecz gdy dowiedział się o postanowieniu Marceli, zaprotestował najmocniej, a do oporu jego dołączyły swe prośby Róża i Cecylja.

Marcela, nie chcąc prowadzić sporu w infirmerji klasztornej, udała, że się zgadza na żądanie rodziny.

Ubrano Cecylję, a ponieważ przyroda była piękna, bez niebezpieczeństwa przewieziono chorą do Villejuif.

Przełożona klasztoru i siostra Aniela z żalem rozstawały się z Cecylją.

— Zostawcie dla mnie miejsce — szepnęła im Marcela — powrócę za kilka dni i pozostanę na zawsze:

Zawiadomiony doktór Duclos rozciągnął najtroskliwszą opiekę nad chorą. Stan zdrowia jej poprawiał się w oczach. Więcej miłość, niż środki lekarskie dokonało prawdziwego wskrzeszenia.

Ale teraz dla Marceli pobyt w domu ojca był istną męczarnią. Z każdym dniem coraz więcej spostrzegała na twarzy siostry pomyślny skutek wizyt doktora i rozmów z nim.

Po raz drugi życie jej było złamane.

Dotknęła ustami brzegu dwóch czasz rozkosznych, wabiących serce dziewcząt, czasy małżeństwa, i czasy miłości i dwa razy doznała gorzkiego zawodu.

Napróżno usiłowano zatrzymać ją w domu. Ani zaklęcia ojca, ani łzy siostry i Róży ani prośby Henryki i Klotyldy; nie mogły złamać jej postanowienia.

Po kilku dniach walki spełniając przyrzeczenie dane przełożonej klasztoru i siostrze Anieli, Marcela opuściła dom ojca i w klasztornej celi zajęła miejsce Cecylji.

W trzy miesiące po tym smutnym wypadku wielki ruch panował w willi Hauteclair i w miasteczku Villejuif.

Wszystkie dzwony kościoła radosnym głosem oznajmiały małżeństwo Cecylji Hauteclair z doktorem Duclos.

Ten dzień szczęścia wygładził z pamięci młodych małżonków wspomnienie wspólnych przejść strasznych.

Szczęście tryskało z ich twarzy.

Wszyscy podziwiali świeżość i wspaniałą piękność Cecylji, ubranej w biały strój panny młodej.

KONIEC.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 12 Czwartek	Dziś: Wiktora Jutro: Hermenegildy Wschód słońca 4.45 Zachód „ 6.29

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Czwartek 12 — kwietnia

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Skrzynka pocztowa.
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Audycja literacka z Warszawy.
18.35 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „O kredycie długoterminowym".
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert muzyki kameralnej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Dzień spółdzielczości w 1928 r.** Podobnie jak w latach ubiegłych będzie urządzony w pierwszą niedzielę czerwca br., tj. 3-go czerwca uroczysty obchód »Dnia spółdzielczości« na obszarze całej Polski. W tym celu powołano do życia centralny komitet dnia spółdzielczości, złożony z przedstawicieli wszystkich związków spółdzielczych, który przygotował okólnik do związków spółdzielczych, i spółdzielni w sprawie zawiązywania komitetów lokalnych, mających zająć się na prowincji urządzeniem obchodu. W pracach komitetów lokalnych wezmą udział przedstawiciele wszystkich typów i odłamów spółdzielczości.

(o) **Paszporty ulgowe dla nauczycielstwa.** Minister oświaty wydał okólnik, w którym zawiadamia, że uzyskanie przez nauczycielstwo paszportów zagranicznych ulgowych na wyjazd zagranicę nie będzie napotykało na takie trudności jakie stosowano w roku ubiegłym.

Zwłaszcza nauczyciele języków obcych mają wszelkie szanse uzyskania paszportów zniżkowych, dla innych wystarczy dowód, że wyjeżdżają zagranicę dla przeprowadzenia tam specjalnych studjów.

Z Sosnowca.

(s) **Kongres kobiet sportu i wychowania fizycznego.** Referentka pracy kobiet p. Irena Kasprzykówna, uchwałą związku strzeleckiego obwodu sosnowieckiego, delegowana została na I-y kongres dla spraw sportu i wychowania fizycznego kobiet. Kongres odbędzie się w Warszawie w dn. 14, 15 i 16 bm. pod przewodnictwem i protektoratem marszałka Piłsudskiego.

(s) **Z życia partji pracy.** Przed paru dniami odbyło się zebranie koła »partji pracy« na Pogoni.

Zebranie otworzyli okolicznościowemi przemówieniami p. Ur...ek i Famulski.

Po omówieniu spraw bieżących dłuższy czas dyskutowano nad założeniem bibljoteki, spółdzielni budowlanej oraz biura próśb i porad bezpłatnych dla członków.

Następne zebranie w przyszłym tygodniu

(s) **Oszust.** Jan Kacz bez stałego miejsca zamieszkania, grasując pomiędzy bezrobotnymi, naciągał naiwnych, pobierając pewne kwoty za wyrobienie wyjazdu na roboty rolne do Niemiec. Między innemi od niejakiej Katarzyny Skowron pobrał 60 zł. i sprawy nie załatwił. Skowron oskarżyła Kacza przed policją. Kacz jednak nie czekał, aż się policja zajmie jego osobą i ulotnił się z Sosnowca. Za sprytnym oszustem rozesłano listy gończe.

(s) **Tragiczny powrót z pracy.** Dn. 7 bm. ustawiacz wagonów Roman Bagiński, lat 31, zam. w Strzemieszycach, a zatrudniony na kop. Kazimierz, jadąc z pracy koleją, wpadł pod koła wagonów i doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń cielesnych.

Po przewiezieniu do szpitala na Niemcach, Bagiński zmarł.

(s) **Samobójstwo.** Dn. 10 bm. na polach przy ul. Rudnej, Edward Lewandowski lat 23 (Będzińska 44) usiłował otruć się esencją octową. Powód — nieporozumienia rodzinne Przewieziony do szpitala na Pogoni.

(s) **Drobny pożar.** W domu przy ulicy Modrzejowskiej nr. 19 zapaliły się sadze. Ogień zagasiła miejska straż ogniowa.

(s) **Kradzieże.** Władysławowi Majewskiemu skradziono rewolwer wartości 60 zł.

Z mieszkania Jana Mleczko (Racławicka 1) nieznani sprawcy skradli zegarek damski złoty i parę kolczyków — wartości 200 zł.

Z chlewa Bolesława Tomeckiego (Staropogońska 23) skradziono 8 gołębi wartości 130 zł.

Dn. 9 bm. służąca Józefa Pantak skradła z kredensu 1500 zł. Dorze Hochbergier (Warszawska 10). Pantak zbiegła.

Z Czeladzi.

(c) **Ostrożnie z bronią.** Na Piaskach w Czeladzi miał miejsce podczas świąt b. smutny wypadek, dowodzący o lekkomyślności młodzieży.

Stefan Politacha, lat 19, zam. na Piaskach, przy ul. Warszawskiej, wydostał od kogoś stary pistolet skonstruowany przez jakiegoś rusznikarza domowego chowu. Politacha, chcąc postrzelać z pistoletu, nasypał do lufy prochu, ołowiu i wystrzelił.

Skutki były fatalne. Lufa pistoletu poszła w kawałki, zadając lekkomyślnemu młodzieńcowi kilka ciężkich ran w głowę.

Politacha w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala na Pogoni.

Z Będzina.

(b) **Komitet przyjęcia ks. biskupa Kubiny.** Dziś w sali szkoły realnej odbędzie się posiedzenie komitetu dla przyjęcia ks. biskupa Kubiny, który przyjedzie do Będzina w nadchodzącą sobotę.

Na zebraniu opracowany zostanie szczegółowy program uroczystości, który umieścimy w następnym numerze „Expresu Zagł."

(b) **Awantura świąteczna.** W drugi dzień świąt na kolonji „Robotniczej" w Grodźcu bracia Drożdż, B. Radwan i A. Błaszczyk będąc w stanie podchmielonym urządzali awanturę uliczne, zaczepiając przechodniów.

Awanturnicy wszczęli między innemi sprzeczkę z Wł. Walczakiem i Kubikiem, których dotkliwie pobili tak, że musiano wezwać do nich lekarza, aby ich opatrzył. Sprawą zajęła się policja.

Z Dąbrowy.

(d) **Wieczór harcerski.** Dnia 15 b. m. w sali miejscowej resursy odbędzie się wieczór harcerski z wielce urozmaiconym programem.

Czysty dochód z wieczoru przeznacza się na kolonie letnie. Początek o godz. 5 popoł.

(d) **Szczepienie ospy.** Ambulatorjum miejskie w Dąbrowie, począwszy od 10 b. m. we wtorki i piątki od godz. 9 do 11-ej przed południem, szczepi ospę dzieciom, które odbywały szczepienie przed 6-ciu laty i wszystkim dzieciom nieszczepionym. Uchylający się od szczepienia podlegać będą karze.

(d) **Zjazd wyzwolenia.** Dnia 15, t. j. w niedzielę w Dąbrowie odbędzie się zjazd delegatów i mężów zaufania wyzwolenia na pow. będziński.

Na zjeździe omawiane będą sprawy polityczne, organizacyjne, samorządowe, i organizacja kółek młodzieży polskiej. Referat wygłosi poseł Mularek.

(d) **Tow. Ulen rozpoczęło roboty ziemne.** W związku z rozpoczęciem robót kanalizacyjnych w Dąbrowie firma Ulen przyjęła do pracy 40 robotników. W przyszłym tygodniu będzie przyjęta do pracy druga partja bezrobotnych.

„Święto Matki"

»Święto Matki« stało się już w Stanach Zjednoczonych świętem narodowem amerykańskiem. Z inicjatywy niektórych związków kobiecych w Warszawie ma się stać ono również świętem naszem. Nie wątpimy, że zainteresują się niem wszystkie warstwy społeczeństwa, a przedewszystkiem różnorodne organizacje młodzieży, nauczycielskie, oświatowe i społeczne. W święcie Matki bowiem tkwią głębokie wartości wychowawcze. Jest ono świętem powszechnem, ogólno ludzkiem, a jednocześnie przez domieszkę uczuć osobistych staje się świętem każdej rodziny, każdego człowieka. Jest to hołd składany macierzyństwu wogóle, a zarazem uczczenia matki własnej.

Jakże często, a jak serdecznie wśród twardych dróg świata gdy się srożą burze życiowe, gdy nęka ból i gnębi troska, myśl ulatuje ku odległym latom wczesnego dzieciństwa, u matczynych kolan spędzanych. Ku tym chwilom jedynym, drogim, owianym dziś czarem i tęsknotą wspomnień niepowrotnych.

Matka — święto jej, to święto uczuć czystych i bezinteresownych winni więc w niem wziąć udział wszyscy bez różnicy narodowości, gdyż tu niema miejsca na spory narodowościowe.

Na rzucony przez nas apel winni się stawić wszyscy bo za przykładem Ameryki święto matki winno być świętem całej Polski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Expres Zagłębia".

Skrytobójcze zamordowanie 14-letniego chłopca.

Krwawa tajemnica włościańskiej zagrody pod Warszawą.

Tajemniczego morderstwa dokonano wczoraj w Bieganowie, w pobliżu Żyrardowa.

W godzinach wieczornych zaalarmowano posterunek policji w Żyrardowie wiadomością, iż w mieszkaniu zamożnego gospodarza Bieganowskiego—Gałązki, leży okrwawiony trup ucznia miejscowej szkoły powszechnej—14-letniego Władysława Gałązki, z przestrzeloną piersią.

Dochodzenie ustaliło szereg momentów osłoniętych nieprzeniknioną narazie tajemnicą.

Najbliższa rodzina zamordowanego w podstępny sposób chłopca, zeznała, że wczoraj około godz. 4 po poł., bawiący się na podwórzu Władzio wpadł nagle do mieszkania, wołając:

— Ratunku! Postrzelili mnie.

Zanim zdołano — według relacji krewnych—rannemu udzielić pomocy, nieszczęśliwy chłopiec runął na ziemię martwy.

Zeznania rodziny były niejasne, wykrętne i niejednokrotnie sprzeczne.

Sąsiedzi natomiast zeznali, że bezpośrednio przed zabójstwem, słyszeli dochodzące z mieszkania Gałązków odgłosy burzliwej sprzeczki.

Zrodziło się przypuszczenie, że morderstwa dokonał ktoś z rodziny.

Aresztowano brata zamordowanego—Antoniego Gałązkę, jego siostrę 35-letnią Józefę Wesołowską oraz Henryka Wiśniewskiego, który znajdował się w tragicznej chwili w mieszkaniu Gałązków.

Zatrzymanych przekazano sędziemu śledczemu.

W dniu dzisiejszym odbędzie się sekcja zwłok.

Bójka na siekiery.

Małżeństwo z poranionemi głowami odwiezione do szpitala.

W ub. niedzielę o godz. 5 ej po poł. w mieszkaniu Kawczyńskich przy ul. św. Rocha 49 w Częstochowie na tle osobistych nieporozumień i w rezultacie libacji alkoholowej wynikła zacięta bójka pomiędzy Stefanem Kawczyńskim, któremu z pomocą pospieszyła żona Julja, a niejakim Edwardem Smerdzińskim z drugiej strony.

W wyniku krwawego starcia Smerdziński wydobytą z kąta siekierą pokaleczył okropnie oboje małżonków, których z ranami głowy odwieziono do szpitala Panny Marji na kurację.

6 osób poszarpanych skutkiem wybuchu.

Dwuch zabitych na miejscu, 4 ciężko rannych.

Corocznie w okresie świąt Wielkanocnych zdarzają się liczne wypadki skutkiem praktykowanego pomimo zakazu władz zwyczaju strzelania na wiwat z niebezpiecznej mieszaniny calichloricum i siarki. Lekkomyślność wyrostków zapewne zostanie powściągnięta ostatnim wypadkiem, który przybrał rozmiary wręcz jakiejś krwawej masakry zbiorowej i spowodowany był właśnie nieostrożnością przy sporządzaniu mieszaniny wybuchowej na petardy świąteczne.

Oto, jak donosi »Goniec Częstochowski«, w ub. piątek o godz. 4-ej popoł. we wsi Gać, gm. Dźbów, pow. częstochowskiego, mieszkaniec tejże 23 letni Edward Ceglarek, na dworze w pobliżu swego domu zajęty był preparowaniem mieszaniny calichloricum i siarki, które w większej ilości rozcierał w 2-litrowym garnku żelaznym. Wokół niego zebrała się gromadka zaciekawionych dzieci. Nagle rozgrzana skutkiem tarcia masa wybuchła, rozległ się potężny huk, a garnek został rozerwany w kawałki.

Skutki eksplozji były straszne: sam Ceglarek siłą wybuchu został rozszarpany na części, tak, iż okrwawione szczątki zwłok odrzucone zostały w różne strony; dalej 5-letni Stanisław Sneka doznał ciężkich okaleczeń szarpanych całego ciała i

Cela więzienna.

35.

Widocznie twarz młodej kobiety wydała mu się jakby oddawna znaną

Lecz gdzie ją widział?... w jakiem miejscu i kiedy?

Nie mógł sobie przypomnieć.

Wreszcie szeroka blizna niweczy ła wszystkie domysły... W końcu postąpił kilka kroków ku młodej kobiecie, chcąc z nią choć parę słów zamienić. Lecz Szramowata obawiając się, czy obecność tych dwuch ludzi nie grozi jej niebezpieczeństwem, wyszła nagle z pokoju i pobiegła uprzedzić kochanka.

Niespodziewane jej zniknięcie wyrwało Buvarda z głębokiej zadumy.

— Co to za kobieta? — zapytał

— To Szramowata — odparł były strażnik więzienny.

— Czy ten szynk do niej należy?

— Tak, podejrzywam ją zaś, iż jest kochanką cudzoziemca.

— A! a! W istocie, bardzo to być może... w takim razie wyszła, ażeby uprzedzić ptaszka i jego towarzyszy, o naszem przybyciu.

— Prawdopodobnie.

— Takim sposobem, za kilka chwil, ptaszek pofrunął daleko.

— I ja się również obawiam.

Aime Buvard zbliżył się do Dzioba i Druta, którzy, odkąd wszedł do izby, udawali, iż śpią, pochyliwszy głowy na stół, zarzucony kartami... i wstrząsnął każdego z nich, silną i energiczną ręką.

— Dalej! dalej! wstawaj, hołota! — rzekł jednocześnie tonem ostrym — róbcie, co każę, albo odeślę was do aresztu, dla przejrzenia waszych sądowych papierów.

Na tak niespodziane wezwanie, obaj hultaje powstali z miejsc, jakby poruszeni niewidzialną sprężyną

— Co? co się stało? Czem mamy panu służyć? — odezwali się obadwaj, głosem ochrypłym.

— Ty, Drucie — ciągnął Aime Buvard — staniesz przy drzwiach od dziedzińca i udasz się za jednym z tych ludzi, którzy tamtędy wyjdą. Hasło: „Włóż w usta fajkę porcelanową."

— A ja? — rzekł Dziób, gdy zniknął jego towarzysz.

VI.

NUMER 11.547.

— Ty — odparł Buvard... dostaniesz robotę mniej uciążliwą...

Na bulwarze, niedaleko od głównego biura omnibusów. stoi już od godziny powóz brunatny; jak tylko powóz ruszy z miejsca, uczepisz się z tyłu i tak pojedziesz, aż się zatrzyma.

— Czy to wszystko?

— Wszystko; jutro wieczorem, gdy przyjdziesz tu, zdasz mi raport z tego, co zobaczysz... Bouquillart otworzy ci nieograniczony kredyt na wódkę.

— Teraz — dodał Aime Buvard zwracając się do Lionela — nie ma my już tu co porabiać, najlepiej będzie nie spóźniać się z powrotem.

Tym razem Lionel nie zamierzał mu być posłusznym; stał nieruchomy, zakłopotany widocznie, przesuwając ręką po czole, jak gdyby chciał przywołać odległe jakieś wspomnienia.

— Cóż to! rzekł Buvard zdziwiony — chcesz pan tu pozostać?

Lionel wstrząsnął głową.

— Nie! nie! — rzekł dziwnym głosem — coś niezwykłego dzieje się ze mną.

— Cóż takiego?... — zagadnął Buvard.

— Widziałeś pan tę kobietę... co tu była przed chwilą?...

— Widziałem... to Szramowata.

— I znasz ją?

— Widzę ją po raz drugi...

— A twarz jej nie zwróciła pańskiej uwagi?

— Najmniejszej...

— To dziwna...

— Co?

— I nic o niej pan nie wiesz?

— Nic... oprócz legendy, jaką mi opowiadano, gdy ją po raz pierwszy spotkałem...

— Legendy?

— O bliźnie...

— I cóż?

— A! jesteś pan ciekawy... Dobrze... lubię takich ludzi... Lecz nie opóźniajmy się, powtarzam, a w drodze opowiem panu całą historję.

Wyszli... Na bulwarze dopiero Aime Buvard rozpoczął opowiadanie.

— Wyobraź pan sobie — rzekł — o ile można wierzyć w podobne bajdy, mówią. że Szramowata sama zrobiła sobie tę bliznę...

— Czy podobna.

— Mówią, że kiedyś, lecz nie wiadomo jak dawno. kochanek jej został pewnego dnia zaplątany w jakąś brzydką sprawę i wtrącony do Mazas, skąd uciekł następnie. Policja nadaremnie czyniła wszelkie poszukiwania, a w końcu wpadła na myśl, że jeżeli mężczyzna uciekł, pozostała kobieta, w której domu kiedyś schwyci ptaszka.

Dobre rozumowanie.

c. d. n.

po krótkiej chwili zmarł w męczarniach. Ponadto zaś ciężko poranieni zostali bracia Ceglarka: 17-letni Antoni 7 letni Stanisław oraz mieszkanka wsi Bór Zapilski, 25-letnia Stanisława Labocha, lżejsze zaś rany odniósł 13 letni Jan Ceglarek.

Poranionych w stanie groźnym odwieziono do szpitala Panny Marji w Częsrochowie. Dodać należy, że rany szarpane są okropne, jedna z ofiar wypadku ma bowiem rozdarty głęboko brzuch, inna znów oderwaną rękę.

Wieść o krwawej masakrze wywarła wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Walka z bykiem w Lipniku

Wśród wypadków, jakie z okazji «wesołych« świąt notowały kroniki policyjne i szpitalne, na uwagę zasługuje następujące zajście we wsi Lipniku koło Sandomierza.

W czasie pijatyki, znany we wsi ze zręczności i niepoczytalnych pomysłów »wesołek» Andrzej Witoń oświadczył, iż wzywa na pojedynek najpotężniejszego byka we wsi. Przyprowadzono olbrzymiego buchaja ukraińskiego, którego Witoń zaczął drażnić jakąś czerwoną płachtą. Zwierzę doprowadzone do pasji, rzuciło się na swego prześladowcę. Witoń kilku zręcznymi skokami uniknął niebezpieczeństwa. Wywołało to olbrzymi aplauz i zachwyt wśród zebranych widzów. Wkrótce jednak wódka zamroczyła toreadora, Witoń poślizgnął się i upadł pod nogi zwierzęcia. Byk rozpruł rogami brzuch prześladowcy i zmiażdżył mu szczękę.

Pomoc lekarska nie wiele pomogła, bo Witoń w kilka godzin po wypadku zmarł wśród strasznych męczarni.

HUMOR.

Siła przyzwyczajenia.

W gabinecie lekarza.

— No, cóż panu dolega?

— Właściwie nic, ale chciałem prosić by mię doktór starannie zbadał gdyż mam zamiar się ożenić, a niewiem, czy stan mego zdrowia na to pozwala...

— No dobrze: pokaż pan język!...

— — —

— Dokąd tak spieszysz?

— Lecę odwiedzić Klektalskich, a nie chciałbym się spóźnić, oni zawsze czekają na mnie z obiadem.

— Mój Boże. Takich znajomych coraz mniej. Może zaprowadziłbyś mnie do nich.

— Owszem, ale nic sobie nie obiecuj, bo oni zawsze czekają z obiadem dopóki nie wyjdę i wtedy dopiero zasiadają do stołu.

A to się złapał!

Pewien młody człowiek, ożenił się w tych dniach z wdową która przed ślubem, narzeczonemu swemu wyznała, że ma tylko jednę wadę i 10 tysięcy złotych, a tymczasem po ślubie wydało się, że wdówka ma 10 wad i tylko jeden tysiąc złotych.

Ważna kwestja.

— Nie sztuka, moi panowie, że Kolumb odkrył Amerykę, lecz sztuka w tem, iż odgadł jak się ta część świata nazywa.

— — —

— Powiedz mi pan, jakiej pan żony potrzebujesz?

— Ja potrzebuję żony młodej, bogatej i głupiej.

— A na co panu takiej żony potrzeba?

— Potrzebuję młodej dlatego żeby mi się spodobała, bogatej bo potrzebuję pieniędzy do interesu, a głupiej do tego, że gdyby ona była mądra toby mnie nie potrzebowała.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11.4.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.52³/₄—43.52
Paryż 35.11
Wiedeń 125.41
Praga 26.41½
Włochy 47.10
Belgja 124.48
Szwajcarja 171.80
Holandja 359.30
Dol. War. pr. obr. 8.90½ w żądaniu, 8.90¼ wpłaceniu.
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 81.50—85.00-8475
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 11.4.

Bank Dyskontowy 128.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 150.25—150.00
Bank Zachodni 34.00—35.75
Bank spół. zarobk. 89.00—89.25
Spiess 162.50.
Cukier 76.50
Węgiel 93.00—93.75—93.50
Nobel 37.50
Lilpop 42.00
Modrzejów 46.75—46.50—46.75
Ostrowiecki 101.00—103.00—102.00
Pocisk 11.00
Rudzki 54.00—54.50
Ursus 11.75
Borkowski 19.25
Tendecja cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11.4.

Zyto 47.50—49.00
Pszenica 54.00—55.00
Jęczmień przem. 37.00—40.00
Jęczmień browar. 42.00—44.00
Owies 40.00—42.00
Mąka żytnia 70% 68.00
Mąka żytnia 65% 70.50
Mąka pszenna 65% 75.50—79.50
Otręby żytnie 34.00—35.00
Otręby pszenne 32.50—33.50
Reszta notowanian bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Makulatura i czysty papier biały, na kilo do sprzedania. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

MASZYNY bębenkowe zwykłe do szycia i haftu, kryte z czterema szufladami, krawieckie bębenkowe mało używane i czółenkowe w dobrym stanie najtaniej można kupić Sosnowiec. Narutowicza 20 w targu sieleckiem Harlak.

Posady i prace.

Potrzebna dobra kucharka restauracyjna Sosnowiec Sobieskiego 3. Restauracja „Pod Orłem".

Potrzebna kwalifikowana bufetowa restauracyjna. Sosnowiec Sobieskiego 3. Restauracja „Pod Orlem"

Potrzebna panienka obeznana w handlu Sosnowiec, Wiejska 4.

Poszukuję posady kasjerki na żądanie mogę służyć kaucją. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Kasjerka"

Potrzebna czysta pracowita obsługaczka Wiadomość w Administracji „Expresu".

Potrzebny chłopiec do rzeźnika na praktykę. Zgłoszenia piśmienne składać: Zawiercie, T. Piekarski, Nowofabryczna 5.

Lokale.

Dwa pokoje z kuchnią i jeden pokój do wynajęcia, Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 108.

Poszukuje się mieszkania, jeden pokój z kuchnią, lub pojedyncze. Zgłoszenia do Expresu, Sosnowiec pod „Mieszkanie".

Przyjmę inteligentną panią na mieszkanie wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia"

Odstąpię pokój duży z kuchnią parter z umeblowaniem lub bez na żądanie sprzedam umeblowanie do wyboru. Wiadomość „Expres Zagłębia"

Różne.

Huzenes Chaim Mordka. Będzin, Małachowskiego 14, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin, dowód osobisty, patent kat. V-b i weksel zł. 50 wystawiony przez L. Bolimowskiego' Będzin, Plebańska 14 płatny 20 kwietnia 1928 r., który unieważniam.

Przybłąkał się pies wilczur. Jest do odebrania na Piaskach ul. Focha nr. 9 u Skiby.

Truszczyński Bronisław zamieszkały w Łazach zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94